

## Uzasadnione lęki

Polacy masowo wracają do kraju. Zachęca do tego rząd, który zdecydował się współfinansować powroty, wspomagając LOT. Najliczniejsze są powroty z Wielkiej Brytanii. Zaledwie w ciągu dwóch pierwszych dni zapisów chęć wyjazdu do Polski zgłosiło ponad 30 tysięcy Polaków. Żeby przewieźć tak dużą grupę, trzeba aż 116 rejsów samolotów. Czy są to powroty na stałe, czy tylko czasowe, aby być z rodziną w trudnym czasie pandemii? Pewnie wkrótce się o tym dowiemy. Ale jest też inny aspekt tej sprawy.

Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson dwukrotnie zaskoczył opinię publiczną. Najpierw ogłosił, że jego rząd będzie rekomendował własne brytyjskie oryginalne podejście do walki z koronawirusem. Ma nim być „kontrolowane zarażenie populacji” w celu uodpornienia większości obywateli na chorobę. Niewykluczone, że rząd brytyjski kierował się swoim raportem, przygotowanym dużo wcześniej i utajnionym do czasu jego publikacji przez dziennik „Guardian”. Autorzy raportu zakładali, że wirusem zarazi się czterech na pięciu Brytyjczyków, a pandemia będzie trwała aż do wiosny przyszłego roku. W ten sposób w szpitalach znajdzie się prawie 8 milionów ludzi. A ponieważ nie da się całkowicie wyeliminować wirusa, należy liczyć się z faktem śmierci ponad pół miliona Brytyjczyków do końca tego roku. Raport brzmi sensacyjnie czy jednak wiarygodnie, poza oczywistym faktem, że służba zdrowia nie dysponuje odpowiednią ilością respiratorów. Dzień po tym, jak premier wspominał o „kontrolowanym zarażeniu”, społeczeństwo otrzymało od tegoż Borisa Johnsona zupełnie inny przekaz. Rząd zalecił konkretne środki ostrożności w celu ograniczenia zarazy. Sformułowano je dosyć enigmatycznie. W konsekwencji Wielka Brytania nie zamyka się tak jak inne państwa europejskie. Szkoły, knajpy będą otwarte, nie

zabrania się też masowych imprez sportowych. Premier zaleca jedynie ograniczenie kontaktów, zdalną pracę w domu i unikanie „niepotrzebnych podróży”. Chorym z objawami koronawirusa poleca się pozostawać w domach przez 14 dni. Wybrano więc wariant mniej drastycznego przygotowania się na wzrost zachorowań, ale odrzucono scenariusz swobodnego osvajania się z koronawirusem. Zdaniem wielu specjalistów nie uchroni to jednak mieszkańców Wysp od poważnej w skutkach epidemii porównywalnej tylko z Włochami.

Jestem przekonany, że przyjęcie pierwotnej strategii walki z koronawirusem, tak różnej od strategii innych państw, musiało mieć swoje konsekwencje w decyzjach Polaków o powrocie do kraju. Podobny wpływ mogły też mieć informacje z Polski o poważnych i szerokich przygotowaniach do walki z koronawirusem. Decyzje polskiego rządu, często chwalone przez inne państwa, poczynania bardzo kompetentnego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, musiały budzić zrozumiałe zaufanie Polaków.

Pierwotna strategia brytyjskiego rządu, choć miała krótki żywot, mieści się jednak w filozofii i pragmatyce Anglików. Przypomina nam o tym choćby jeden z największych brytyjskich pisarzy George Bernard Shaw, laureat Nagrody Nobla z dziedziny literatury za rok 1925, autor m. in. słynnej komedii „Pigmalion”. Ten wielbiciel filozofii Friedricha Nietzschego i zwolennik eugeniki pisał: „Apeluję do chemików, aby odkryli humanitarny gaz, który będzie zabijał natychmiast i bezboleśnie. Jak najbardziej zabójczy, ale humanitarny, nie okrutny”. O Leninie pisał jako o „największym mężu stanu”. Potrafił też, jako dziennikarz, skutecznie ukrywać i fałszować informacje o wielkim głodzie na Ukrainie, tak aby odsunąć od Rosjan podejrzenie sprawstwa tej

makabrycznej zbrodni ludobójstwa, która pochłonęła w latach 1932-1933 życie od 6 do 10 milionów Ukraińców.

Zachowaną w archiwach wypowiedź tego pisarza skandalisty, nadal szanowanego w Wielkiej Brytanii, mogliśmy niedawno usłyszeć w filmie dokumentalnym „Soviet Story” łotewskiego scenarzysty i reżysera Edvinsa Snore’a. George Bernard Shaw, na długo przed dojściem Hitlera do władzy, wyjaśnia własnym głosem, dlaczego nie ma sensu utrzymywać przy życiu ludzi, którzy są mało przydatni społeczeństwu. Wszyscy starzy, chorzy, ułomni, niewykształceni, więźniowie czy pozbawieni umiejętności życiowych do wykonywania pracy, która dawałaby pożytek innym, powinni być przez społeczeństwo fizycznie eliminowani. Zdrowa część społeczeństwa nie powinna się troszczyć o tych, którzy są dla niej obciążeniem, finansowym, zdrowotnym, itd.

W pierwotnej koncepcji walki z pandemią, jaką zaprezentował brytyjski premier Boris Johnson, odnajduję dalekie echa totalitarnego, rasistowskiego myślenia George’a Bernarda Shawa. Tak sprzeczne z ideą solidaryzmu społecznego, a już na pewno wrogie chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jestem przekonany, że Polacy masowo opuszczający Wielką Brytanię, mogli mieć podobne odczucia i uzasadnione lęki.

207 wSieci 23.03.2020

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)